CZĘŚĆ XVI. № 74. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r ass.

Piątek 24 Września. / 6 Października.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 23 Września. / 5 Października.

N. Cesarz Jmć przybywszy do Odessy w nocy s 5 na 6 Września, na drugi dzień o południu, wraz z JJ. CC. WW. WW. Xiążętami Następcą Cesarzewiczem i Michałem był w Cerkwi Sobornej, gdzie przy liczném zgromadzeniu ludu i wśród radośnych jego okrzyków, spotkany był przez Najprzew. *Gabryela*, Arcybiskupa Chersońskiego i Tauryckiego s krzyżem, wodą święconą i całém duchowieństwem. N. Cesarzowa Jmć, stanąwszy o całą dobę wcześniej w Odessie, była w wigilią w Soborze i potém zwiedziła pensyą Panien Szlachetnych.

N. Pan, po wysłuchaniu w Soborze krótkiego nabożeństwa, oglądał znajdujące się w Odessie dwa bataliony Podolskiego pułku strzelców i dwie seciny Dunajskiego wojska kozaków, a potém objeżdżał miasto, które w ciągu ostatnich lat dziesięciu znacznie ozdobione zostało pięknemi budowlami.

Wieczorem NN. Cesarstwo JJ. i JJ. CC. WW. uświetnili Swą obecnością bal, dany w imieniu miasta.

7go, o 10 zrana, N. Pan, z J. C. W. Następcą, oglądał wszystkie szczegóły gmachu kwarantany i był zeń zupełnie zadowolonym. Wróciwszy do miasta J. C. Mość zwiedził szpital miejski i wojskowy jego oddział. Potém był w Instytucie Panien Szlachetnych, gdzie wtenczas była i Cesarzowa, examinująca Panny z dawanych nauk. Następnie N. Pan oglądał koszary aresztantskiej roty, batalionu kwarantanowego i więzienie miejskie.

8go, o 11ej, N. Cesarz, w towarzystwie J. C. W. Cesarzewicza był w Lyceum Richelieu, i znalazłszy w niém wyborny porządek i troskliwe staranie o jak najlepsze wychowanie młodzi, raczył wynurzyć zupełne Swe ukontentowanie. Zwiedziwszy potém szkoły starozakonnych męzką i żeńską, dom sierót, utrzymywany przez Noworossyjskie towarzystwo Dobroczynności, dóm przytułku ubogich i szpital starozakonnych, był też wielce zadowolonym z dobrego tych zakładów urządzenia. Następnie J. C. Mość oglądał wystawę Odeską i znalazłszy znaczne udoskonalenie w różnych wyrobach, raczył oświadczyć Swoje zadowolenie.

9go, o wpół do 11ej rannej, N. Cesarz i Cesarzowa i JJ. CC. WW. W. Xiężniczka Maryą i Następca, w towarzystwie Arcyxięcia Jana i innych osób, składających orszak, wypłynęli morzem na statku parowym «Gwiazda Północna» do Sewastopola. W odległości 25 mil od tego portu, N. Pan spotkany był przez flotę Czarnomorską s którą odbywał manewry, a przy wywieszeniu na parowym statku «Gwiazda Północna» flagi, flota powitała ją wystrzałami ze wszystkich dział, co też powtórzyły i warownie, za zbliżeniem się do nich Cesarza. Statek zarzucił kotwicę w porcie Sewastopolskim, o 2ej godzinie po południu, a o 4 Cesarstwo i JJ. CC. Wysokości przyjechali do samego miasta.

— Nagrody, rozdane przez Cesarza Jmci, w dniu 4 Września PP. Jenerałom wojsk, które były zebrane w Woznieseńsku, są następujące: Inspektor całej osiedlonej jazdy, Jenerał-piechoty hrabia *Witt*, otrzymał brylantowe znaki orderu Św. Andrzeja. — Dowódzca 1 odwodowego korpusu jazdy, Jen. jazdy *Nikitin*, cyfrę Cesarskiego imienia na szlifach.—Zostali mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, Dowódzca 2 odwod. korpusu jazdy, Jen.-porucznik baron *Osten-Sacken*. — Św. Włodzimierza 1 klassy, Dowódzca 3 odwod. korpusu jazdy Jen.-Adjut. *Potapow*. — Orła Białego, dowódzący zborunym korp. jazdy Jen.-porucz. *Gerstenzweig*; Jeerałowie-porucznicy, Naczelnicy dywizyj: 1ej dragonów *Herbel 1*; 2ej dragonów *Grabbe 1*; 5ej lekkiej jazdy *Glazenap*. — Św. Włodzimierza 2 kl: Naczelnik Sztabu 1 odwod. korp. jazdy, Jen.-porucz. *Zadonskoj*; Jenerałowie-porucznicy, Naczelnicy dywizyj: 1ej kirysyerów *Koszkul*; 2ej ułanów baron *Korf*; Jenerał-majorowie, dowódzcy brygad: 1ej, z 2 dyw. kirysyerów *Pil*

lar von Pilchau 1, 1ej, z 1 dyw. dragonów *Montrezor*.— Arendy według rang otrzymali 3 Jenerał-porucznicy, 1 Jenerał-major i 13 pułkowników, s których dwaj w Królestwie Polskiem.—Dziesięciu osobom rozdano ziemi w gubernijach wielkorossyjskich 24,500 dziesięcin. — Czterej Jenerałowie udarowani zostali kosztownemi upominkami.— Dwóch otrzymało pieniężne, nagrody, a czterej urzędnicy roczne gaże.

— Przez roskaz dzienny Cesarski z d. 7 b. m., Dowodzca 1 bryg. 2 dyw. dragonów Jenerał-major *Schilling*, mianowany Dowodzcą 1 bryg: 5 lekkiej dyw. jazdy. — Dowodzca 2 bryg. 14 dyw. pieszej, Jenerał-major *Ungebauer*, Dowodzcą 2 bryg. 16 dyw. pieszej. — Dowodzca 1 korpusu piechoty Jenerał-adjutant baron *Geismar*, otrzymuje urlop do wód niemieckich, na dwa miesiące, dla leczenia się.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 20 Sierpnia, Starszy Doktor Wojennego lazaretu w Tiflis, Radzca Stanu *Pribil*, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 2 klassy.

— Do Petersburga przybyli: 17 po 21 b. m., z Rygi, obyw. gub. Wileńskiej *Kuszelewski;* z różnych gub., Prokuror Grecko-uniatskiego duchown. kollegium, Radzca Dworu *Sierno-Sołowjewicz;* z Lucyna, obyw. tameczn. pow. *Sokołowski.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 23 Września. Król Jmć Belgów, 17 b. m. odbył w Windsor przegląd Królewskiej konnej gwardyi i udał się 19 b. m. s Królową do Ramsgate, gdzie wsiąść ma na statek który odwiezie go do Ostendy.

— Według gazet ministeryalnych, parlament otwarty zostanie 15 Listopada.

— Dzisiejsza dworska gazeta ogłasza pozwolenie dane młodszej córce P. Franciszka Burdett, Angeli Georginie, przybrania po matce swojej nazwiska Burdett-Coutts, przez wdzięczność ku zmarłej xiężnie St Albans, za wyświadczonej jej dobrodziejstwa.

— Podczas gdy gazety ministeryalne nie zaprzestają głosić, iż Irlandya używa teraz szczęścia i spokojności, jakiej oddawna tam nie widziano — gazeta *Dublin Evening Mail*, przeciwnie, twierdzi, iż wyjąwszy okres czasu przed samem powstaniem 1798, kraj ten nie przedstawiał jeszcze nigdy takiego stanu anarchii i demoralizacyi jak dzisia. Katolicy nie kontentują się s przewagi swojego wpływu, lecz okazują pragnienie krwi protestanckiej. Nawet w okręgach, gdzie dotąd, w porównaniu z innémi częściami Irlandyi panowała spokojność, protestanci zaledwie teraz żyć mogą; szczególniej zaś w hrabstwach Longford i Sligo, ani na dzień jeden nie mogą być pewni życia. Przed kilku laty w hrabstwach tych nie stało ani jednej kompanii wojska, teraz zaś potrzebaby tam ze trzy pułki, dla powściągnienia krwi chciwych mieszkańców włości. Rzadki obywatel dostać może robotnika podczas żniwa, chociażby płacił we dwojnasób, gdyż wszyscy wstrzymywani są obawą śmiertelnej zemsty za to, jeśliby ośmielili się w czém komukolwiek z «hannowerskich kacerzy» usłużyć.

— Ostatnimi czasy rozeszła się była po całym kraju, za żart przez torysów uważana, pogłoska, iż O'Connell wyniesiony został na godność para, s tytułem hrabi Erin. *John Bull* powtarzając to, dodaje, iż P. O'Connell przybierze bezwątpienia za herb rękę s kapeluszem, wyciągnioną i jałmużny żebrzącą, z dewizą: Date obolum! — Podobna przymówka do narodowego podatku jaki znakomity wichrzyciel z Irlandyi wybiera, zdarzyła się niedawno na wyborach w Kilkenny. Gdy P. O'Connell dawał tam swój głos za P. Hume, jeden z wyborców zawołał: «kto żyje z jałmużny ten niema głosu!» Ale prezydujący na wyborach urzędnik, usunął przeszkodę tę uwagą, iż prawo to nie jest obowiązującem w Irlandyi.

— Oto jest anegdota dowodząca z jaką gorliwością i pospiechem gazety angielskie starają się udzielać swoim czytelnikom wszelkich wiadomości. Podczas wojen, każda gazeta ma własnych agentów we wszystkich portach, gdzie tylko nowe wiadomości otrzymywać się mogą. W ciągu wojny domowej w Ameryce południowej, jeden okręt zawinął był do Liverpool z wiadomością o stanowczej bitwie, pomiędzy powstańcami a rojalistami. Niezwłocznie po ukazaniu się zdaleka okrętu, agent wysłał na przeciw niemu łódkę, która wzięła przywiezione z Ameryki listy i gazety, i te, wyprawione tejże chwili do Londynu, otrzymane tam zostały nazajutrz o 1¼. Osoba której gazety te były przesłane, używszy zawartych w nich wiadomości dla własnych spekulacyj na giełdzie, udzieliła ich następnie jednej z gazet wieczornych i o 3½ miała już w ręku swojém przekład hiszpańskich gazet, wydrukowany w gazecie angielskiej. Tenże sam goniec, który wiadomości te z Liverpool przywiózł, puścił się tegoż wieczora na powrót z gazetą wieczorną, która otrzymaną została w Liverpool nazajutrz o południu. S powodu nieprzyjaźnego wiatru, okręt amerykański nie wszedł był jeszcze do portu. Nie miał on żadnych stosunków z mieszkańcami samego miasta, i ci, pierwszą wiadomość o zaszłej bitwie, wyczytali w Londyńskiej wieczornej gazecie, która otrzymaną została godziną pierwej przed wejściem do portu okrętu.

— Rząd Boliwijski ogłosił następujące postanowienie, datowane 10 Kwietnia, z la Paz de Ayacoucho:

«1) Zważając iż darcie i nieograniczony wywóz kory zwanej Chiną, którą wszystkie targi europejskie są dziś zarzucone, znaczny krajowi przynosi uszczerbek. 2) Że lasy zdają się przez to wycieńczać, gdyż daje się już czuć trudność w sprowadzaniu chiny z wielkich odległości, i słusznie każą się obawiać, iż krótce zbiór tej kory, której utrzymywanie i reprodukcya, wielce jest na przyszłość ważną, zupełnie ustać może. 3) Że kongress 1834, przyjmując prawo o towarzystwie dla wywozu chiny, zastrzegł sobie prawo ograniczenia w potrzebie tego wywozu. 4) Gdy powszechna opinija — wyrażona przez właścicieli ziemskich

i kupców, równie jak i przez tymczasową dyrekcyą towarzystwa—domaga się cofnienia wolności zbierania tej kory w górach, wskazując je za jedyny środek, ochronienia tego ważnego artykułu naszego handlu od zupełnego upadku.—Postanowiamy:

«Ar.t 1.) Darcie czyli zbior kory zwanej chiną, od daty niniejszego postanowienia, zostaje w górach rządowych zabronionem, i tylko dozwala się jeszcze wywóz tej chiny, która zebraną została po 1 Sierpnia.—Art. 2) Za ostateczny termin wywozu kory, dotąd już zebranej, wyznacza się ostatni dzień Grudnia b. r.—Art. 3) Zakaz ten trwać ma 5 lat, licząc od 1 Stycznia 1838. Od tej daty żadna komora celna nie będzie już dawać pozwoleń na wywóz chjny.—Art. 4) Po upływie wspomnianych lat pięciu, rząd przedsięweźmie środki, jakie zdadzą się mu potrzebnemi do zapewnienia tak porządnego zbioru tej kory jak i jej wyprowadzania zagranicę, tudzież do rewizyi ustaw towarzystwa wywozu chiny.—Art. 5) Wykraczający przeciw niniejszemu postanowieniu, ulegać mają takim samym karom jakim ulegają przemycający towary zabronione.»

Paryż 23 Września. Xiążę Alexander Wirtemberski, narzeczony xiężniczki Maryi, przybył tu 17 b. m., i wysiadł w pałacu Elysée Bourbon.

— W *Journal des Débats* czytamy: «Eskadra admirała Lalande połączyła się z eskadrą admirała le Gallois, i obie ukazały się 3 b. m. przed Tunisem.

«Dowiedziano się iż flota turecka wysadziła w Tripoli oddział wojska, dla zapełnienia strat poniesionych przez turecką załogę, s powodu morowego powietrza. Okręty tureckie puściły się potem niezwłocznie pod żagle, na powrót do Konstantynopolu.»

— Według depeszy telegraficznej s Tulonu J. K. W. xiążę de Nemours przybył w nocy s 13 na 14 b. m. do Bony. Nie widziano jeszcze czasu jego wyjazdu do obozu Majaz-Hamar, miejsca zgromadzenia się wyprawy; jednakże jenerał Damrémont, czynnie zajmuje się przygotowaniami; jego forpoczty miały już utarczkę z oddziałem arabów, w której przewaga została na stronie naszej.

— Były komissarz jeneralny konwencyi narodowej, P. Filipp Buonarotti, umarł tu 16 b. m., w 77 roku życia.

— W jednym liście prywatnym, z obozu pod Compiegne, z d. 15 b. m., czytamy: «Trwające od dni kilku nieustanne deszcze i burza, która miała miejsce wczorajszej nocy, naglą nas do zdjęcia obozu. Dzisia cała jazda otrzymała roskaz trzymania się w gotowości do wyruszenia za pierwszym znakiem; jednakże xiążę Orleans zmuszony został roskaz ten cofnąć, gdyż i konie i ludzie nadzwyczaj musieliby ucierpieć, od gwałtownego wiatru, na równinach pod Marguy.—Namioty urządzone według systematu pułkownika de Courtigis wystawione były na nadzwyczaj surową próbę, lecz wytrzymały ją nad wszelkie spodziewanie. Płótno s którego się one robią, powleczone jest rostworem gummy sprężystej, i wcale deszczu nieprzepuszcza. Formą każdego namiotu jest trapez, mający 2 metry szerokozci, na 2 metrach 50 centimetrach długości, tak iż sześciu ludzi wygodnie w nim spoczywać może. Namioty te składają się też i przewożą z wieiką łatwością.

— Rządy francuski i angielski mianowały komissarzy, dla oznaczenia granic połowu ostryg na brzegach Normandyi, i zapobieżenia tym sposobem licznym zajściom pomiędzy rybakami. Komissya ta zjechać się ma w Granville.

— P. Victor Cousin wyjechał do Szwajcaryi, dla zbadania stanu tamecznych szkół początkowych, mianowicie zaś sławnej szkoły normalnej w Lausanne. P. Cousin gorliwie zajmuje się dalszém zgłębieniem tego przedmiotu. Wiadomo iż w tym celu zwiedził już on Prussy i Hollandyę.

— Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z nad granic hiszpańskich:

B a y o n n a 19 W r z e ś n i a. Według wiadomości z Madrytu, z d. 14 b. m. wieczorem, don Karlos znajdował się 13 b. m. w Fuensiduena, i zwrócił się ku Chinchon; sądzono iż zamierza wyruszyć do Andaluzyi. Tegoż dnia wieczorem Espartero wszedł do Madrytu, wojsko zaś jego do Alcala. Królowa przyjętą została z największym zapałem przez wojsko, które 12 b. m. oglądała.

Konstantynopol 30 Sierpnia. Nowy poseł ottomański przy dworze londyńskim, Sarim Effendi, puścił się 28 b. m. w drogę do Semlinu, skąd uda się do miejsca swojego przeznaczenia, drogą na Wiedeń.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)

Rozmaitości.

— Wyszedł w Pradze «Czesopisu czaskiego muzeum» zeszyt trzeci z b. r. (XI Rocznika). Zamyka w sobie między iunemi rzeczami: Sławiańskie przysłowia przez F. L. Czelakowskiego; List od Fr. Palackiego z Rzymu do P. J. Szafarzyka, wiele w sobie ciekawych rzeczy zamykający o poszukiwaniach w Watykańskim xięgozbiorze, i o wynalezionych tamże dowodach historycznych, co się dotycze Sławianów; tudzież zdanie o Wojcickiego Pieśniach gminnych polskich; i wiele doniesień o literaturze ruskiej.

— W czeskiem piśmie: Kwiaty, Nr. 28 w dodatku 14 z b. r., znajduje się sąd pochwalny o wyszłym pierwszym tomie Sławianina, wydawanego przez Stanisława Jaszowskiego.

— W Pradze został wybity medal na zjazd uczonych miłośników przyrody i lekarzów, mający na głównej stronie: węża, w pysku trzymającego koniec ogona i tworzącego tym sposobem wieczności obraz, pierścień, w którego środku napis: *Praga consortii memor.* Nad głową węża znajduje się ośmio-promienna gwiazda, rozdzielająca napis: *Concioni XV. Natur. Scrut. et Medic. Germaniae*

MDCCCXXXVII. Strona odwrotna przedstawia w bardzo pięknem rznięciu ratusz praski z wieżą. Napis pod spodem *Curia*, i z obudwóch stron tego napisu drobny jest napis: *J. de Lerch fecit Pragae.* Powód wybicia tego medalu, a oraz piękne rznięcie, mieści go między szacowne dzieła sztuki.

— Pan *Jourie* w Lugdunie wynalazł nakoniec ów tyle okrzyczany ruch nieustanny *(perpetuum mobile)*, w sile wyrównywającej sile parowej. Utrzymuje on, że jego wynalazek może być użytym przy żegludze, drogach zwyczajnych, artylleryi i t. d. Z armaty tak nazwanej perpetualnej można wystrzelić 60 razy na minutę bez prochu; dwóch ludzi tylko potrzeba na jej przeniesienie, a ci mogą z nią ubiedz 2 mile na godzinę; mimo tak znacznych korzyści, koszta takiej machiny tylko są takie, jak zwyczajnej machiny parowej. (?!)

— Towarzystwo botaniczne w Londynie odkryło nowy gatunek lilij wodnych. Te rosną nad brzegami rzeki *Berbice*, w Gujanie angielskiej. Roślinie tej nadało towarzystwo nazwisko *Victoria Regina*.

— Dziennik *Globe* donosi, że niejaki *Hampton* wynalazł znowu spadochron; chce wznieść się balonem z P. *Graham*, a potem z najwyższej odległości spuści się zapomocą tego narzędzia. Przy tem doniesieniu dziennik powyższy utrzymuje, iż rząd nie powinien dozwalać podobnego rodzaju samobójstw, a osoba, która taki zamiar poweźmie, jak i ci, którzy o tém mają wiadomość, zasługują, aby ich pod sąd przysięgłych oddać i ukarać.

(Gaz. Por.)

Poezya.

DO FR. D.

Dumanie.

Zapomniałem!... pracował zbyt wiele
Nimem ostatnią iskrę przydławił w popiele.
Dzisiaj serce znużone, przemartwiałe lodem
Wiecznym się z cierpieniami pociesza rozwodem.
Bo w piersiach uczuć podpał gwałtownie deptany
Z postrzeżeń ciągnął balsam na serdeczne rany.
Od dziś, żyję dla druhów, dla ludzkości żyję,
Dziś dla kraju mojego serce tylko bije.
Gotowem każdej zgadłszy zaradzać potrzebie,
Tysiącmi trudów wzgardzę, zaprę się sam siebie,
Bo wiem, że miłość taka rozdrobniona w sztuki,
Poźniejsze nawet jeszcze rozżywi prawnuki.
A innej znać nie warto! Komu się wylewa
Potok niebiańskich natchnień co piersi rozgrzewa;
Kto skrzydłem wyobraźni do krainy ducha
Lecąc tego zaciąga który go podsłucha,
Nie znaj, nie znaj szczęśliwy, co miłość kobiéty!...
Nie słuchasz biedny wieszczu śpiewem znamienity?
Zginionyś raz na zawsze! — Wyższość ukształcenia
Wpędzi cię w krąg zamożnych w ziemskie uprzedzenia.
I choć tam serce znajdzie wzajemność nieskrytą,
Marnie wszystko! bo duszę zmęczoną, rozbitą,
Gdy brylantmi nie wsparta gowłoka nie chowa,
Rospaczą srogą deska wypłoszy grobowa.
Darmo brzmiały twe śpiewy na bezśmiertném niebie,
Przedmiot uwielbień twoich wyrzecze się ciebie,
Nie pozna w pośród grona złotych hołdowników;
A choćbyś miał wdzięk, słodycz tysiąca słowików,
Spiewów twych nie dosłyszy. — Nieśmiertelna sława
Mało dla bogiń ziemskich łakoma przyprawa.
One ziemskie, za ziemską szczęśliwością spieszą. —
Uchodź, uchodź im z drogi, niech się jak chcą cieszą!
Nie słuchasz ? o! jakże dziś o ciebie się troszczę!
Nie sądź tylko iż przyszłych powodzeń zazdroszczę.
O nie!... tylkom cię zoczył w samym wieku kwiecie,
Jak bezczynnie przy nogach marniejesz kobiecie;
A żem ludzkość ukochał, że już znam twe troski,
Znam zdolności i w oczach zapał czytam boski,
Kiedyś jeszcze aż do dna męczarni nie zbadał
Cofnij się!! radzę duszy. Szczęśliwy kto padał
I z upadku wstać umiał; szczęśliwszy kto drogą
Poszedł życia, swobodną niezachwianą nogą;
I ten nie mniej szczęśliwy, co ginął nad jarem,
A druh jego doświadczeń ocalił rozmiarem.
Posłuchaj! mnie zbyt znana ta przepaść niegodna,
Straszliwa i okropna; — zgruntowałem do dna,
Zbadałem co kobiety, co kobiet powaby....
Ty, jak widzę, wierzyć mi dziś jeszcześ zasłaby.
Kochaj więc, kochaj wieszczu, dopóki ci skora
Najtkliwszego szaleństwa nie przeminie pora.
Natenczas zwlókłszy w serce i róże i głogi
Będziesz, jak dziś ja, innym rozsiewał przestrogi.
Bo wiedz! przedwczora jeszcze i ja tak kochałem!
Lecz dziś... gdzieżeś Aniele! w oddalonej stronie
Ze szczęśliwszym odemnie połączywszy dłonie
Wyrzekasz się... i ja też.... zapomniałem!!

Wilno. *Krzeczkowski.*

28 Kwietnia 1837.

Tygodnik będzie wydawany w roku następnym, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 23-го Сентября 1837. *Цензоръ П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.